

KONGRES

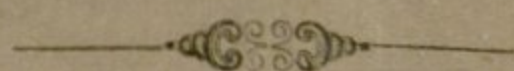
ANTROPOLOGII I ARCHEOLOGII

PRZEDHISTORYCZNEJ,

W BRUXELLI 1872 R.

opisał

JAN ZAWISZA.



WARSZAWA,
w Drukarni Józefa Bergera,

ulica Daniłowiczowska Nr. 619.

—
1873.

R. 14143

K O N G R E S

ANTROPOLOGII I ARCHEOLOGII PRZEDHISTORYCZNEJ.

KONGRES

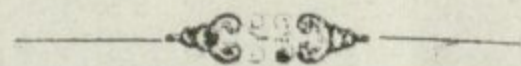
ANTROPOLOGII I ARCHEOLOGII

PRZEDHISTORYCZNEJ,

W BRUXELLI 1872 R.

opisał

JAN ZAWISZA.



WARSZAWA,
w Drukarni Józefa Bergera,

ulica Daniłowiczowska Nr. 619.

—
1873.

* 1443

(18587)

INSTYTUT ZOOLOGICZNY
POLSKIEJ AKADEMII NAUK
BIBLIOTEKA
K.17143
Nr _____

Дозволено Цензурою.
Варшава, 20 Ноября 1872 г. да

Biblioteka Muzeum i Inst. Zoologii PAN

K.17143



1000000015774

Po sprawozdaniu tak znakomitým kongresu Archeologicznego Bolońskiego w 1872 r. przez nieodżałowaną pamięci, naszego Archeologa ś. p. *Alexandra Hr. Przewdzieckiego*, tegoroczne opisanie wyda się zapewne zimnym i suchym. Ś. p. Przewdziecki nawet niewdzięczną naukę ubarwić umiał w kolory rzeczywistości, wskrzeszając martwe i spróchniałe szczątki, ożywiał je swym słowem.

W Bolonii był to więc rodzaj popisu z tego wszystkiego, o czém sami Włosi prawie nie wiedzieli: najuczestniejsi ich ludzie w téj nauce, pracowali pojedynczo bez porozumienia się; z tego powodu bogate ich zbiory z Antropologii i Archeologii przedhistorycznej nie były dostatecznie przez naukę ocenione. Sami się zadziwili widząc tyle skarbów zebranych ze wszystkich części przeszlicznego swojego kraju.

W Belgii zaś od pół wieku nad temi odkryciami pracowali Schmerling i Spring. Ich odkrycia w jaskiniach stanowią dotychczas wątek i klucz do dalszych prac archeologicznych, zbiory w Lugdunie z jaskini Engis i po innych miastach, świadczą o zasługach tych mężów, którzy się nawet nie doczekali uznania i wynagrodzenia należnego za ich bezinteresowną i mozolną pracę.

Geologiczne opisanie i poszukiwania przygotowały téż ten kraj do odkryć archeologicznych przedhistorycznych; prezes naszego kongresu d'Omalus d'Halloy

dziewięćdziesięcioletni starzec, przed 67 latami pierwszą swoją wydał pracę geologiczną. Następnie przez Napoleona I był upoważniony do ułożenia mapy geologicznej Cesarstwa Francuzkiego, od tego czasu nigdy nie ustawał, w pismach naukowych drukował rok rocznie swoje odkrycia, a co więcej, postępował z nauką i prace dawne swoje do postępu zastosowywał.

Mając więc cały kraj opisany i zbadany naukowo, archeologowi przedhistorycznemu pozostawało systematycznie ułożyć te bogate zbiory. Tym sposobem nauka archeologii w Belgii oparta jest na półwiekowym doświadczeniu, zbiory są bardzo bogate, do czego przyczyniło się położenie górzyste, kraj bardzo ludny, poprzerynany siecią kolei żelaznych, kopalnie najbogatsze rozmaitego kruszcu i węgla kamiennego, wszystko to ułatwiało uczonym poznanie i zgłębienie pokładów tego prześlicznego kraju.

P. Quatrefages odpowiadając na jedną mowę w której się wyrażono „nasz mały kraj Belgijski” oświadczył: „Wasz kraj jest wielkim, albowiem w nim największa swoboda, największe bogactwo i największe szczęście. Kraje nie są wielkimi przez większość siły i zdobyczy, ale przez wyższość umysłową i naukową.”

W Belgii znajdujemy ślady człowieka przedhistorycznego ze wszystkich epok, począwszy od czwartorzędnej do ostatniej, rzymskiej żelaznej. Wszystkie te epoki tak na płaszczyznach, jako też i w jaskiniach mają swoje oddzielne warstwy, niepomieszane: dotykalnie i widocznie mogliśmy się o tém przekonać na płaszczyznach; co zaś do jaskiń, pomimo twierdzenia bardzo absolutnego P. Dupont sekretarza naszego kongresu, niektórzy uczeni, większa nawet liczba, powątpiewali, aby w jaskiniach ten sam porządek warstwowy mógł się ułożyć i utrzymać. Narzędzia krzemienne, kości ludzkie i zwierzęce, symetrycznie ułożone w zbiorze nie są jeszcze dostatecznym dowodem, i nie mogą służyć za zasadę ogólną.

na, mogącą się zastosować do wszystkich jaskiń i miejscowości. Ztąd dyskusyje i nieustające sprzeczki między francuzkami uczonymi a P. Dupont, niepodobne do spisania bez pomocy stenografii. Wolałem więc teorię P. Dupont streścić i przed opisaniem dyskusyj wyłożyć.

Będziemy się starali jednakże skorzystać z tych prac P. Dupont, i podług tego systemu nasze Ojcowskie jaskinie, do których ledwieśmy zajrzeli, opracować i opisać. Nad Belgijskimi, przy silnej pomocy rządu, pracują od lat czterdziestu, nasi zaś troglodyci odkryci dopiero od roku, nie dziw więc, iż z pokoleniem najbliższém czasów historycznych, t. j. kamienia szlifowanego, zapoznaliśmy się; tèm ciekawsze będzie zagłębienie się coraz większe w tój przeszłości przodków naszych, żyjących i walczących, również jak w innych częściach Europy, z mamutem, nosorożcem, niedźwiedziem jaskiniowym, hijeną ¹⁾.

Dla lepszego zrozumienia poszukiwań i całej nauki archeologii przedhistorycznej w Belgii, zacząć musimy od opisanie podług systemu P. Dupont, warstw geologicznych w których ślad człowieka znaleziono.

Podczas ostatniego peryjodu pliocenicznego, w epoce trzeciorzędnej nastąpił kataklizm niezupełnie wytłomaczony, który przez oziębienie spowodował epokę lodową, podczas której część ziemi niebędąca pod morzem, okryta została lodami, podobnemi do teraźniejszych wiecznych lodów pod biegunami i na największych szczytach gór całego świata. To co dawniej przypisywali potopowi, przypisują dziś lodom, albowiem bryły erratyczne rozsiane po większej części Europy i Ameryki północnej, a pochodzące w Europie ze skał skandynawskich, wodą tylko niesione nie mogłyby aż do nas

¹⁾ Podczas ostatniej wycieczki do jaskini Wierzchowskiej w lipcu 1872 r. znaleźliśmy z panem Slusarskim ząb trzonowy hijeny spelaea.

zawędrować, a rzecz łatwo wytłómaczona przypisując to bryłom lodu, na których płynąc, tam spoczęły, gdzie lody się kruszyły lub topniały przy niżaniu się wód i ociepleniu ogólném; czego mamy dowody w rozwijaniu się roślinności i zwierząt przy końcu czterorzędnej epoki, sięgającej po nasze czasy.

W Belgii z góry nam oświadczone, iż ślady ludzkie dopiero po kataklizmie znaleziono, t. j. w pokładach czwartorzędnej epoki.

Te pokłady z następujących warstw się składają:

Zwierząt zaginionych epoka Mamuta.

1). Piasek z wody słodkiej, ułożony na trzeciorzędnym pokładzie morskim, zawiera w sobie kamienie zaokrąglone pędem wody, z narzędziami krzemiennymi archeolitycznymi i kośćcami mamuta, nosorożca, lwa, jaskiniowego niedźwiedzia, hijeny, tygrysa, wielkiego jelenia i t. d.

Epoka Renifera.

2). Glina żółta zmieszana z piaskiem i kredą z narzędziami archeolitycznymi i kośćcami renifera (*cervus tarandus*), wołu piżmowego (*bos moschatus*), lemming norwegijski (*mus lemmus*), koza dzika (*chamois*, *antilopa rupicapra*), koń (*equus caballus*).

Rodzaje wyniszczone, epoka kamienia szlifowanego.

3). Glina czerwona używana do robienia cegły, z kamieniami o ostrych kantach niestartych pędem wody. Na powierzchni narzędzia szlifowane, kości zwierząt wyniszczonych w Belgii a żyjących jeszcze w Niemczech, w Polsce, w Rosyi, w Alpach, w Pireneach: t. j. niedźwiedź zwyczajny, żubr, wół dziki, bóbr, łось, ryś, antilopa sajga, etc.

Po czwarte humus, ziemia orna.

W wielu miejscach jednakże warstwa pierwsza, druga lub trzecia nie istnieją i zastąpione są przez po nich następujące.

P. Dupont starał się podobne uwarstwowanie odkryć i w jaskiniach: tam rzeczywiście podziały wynalazł nie tylko odpowiednie płaszczyznom, ale nadto przykryte stalagmitem, dzielącym napływy wodne przy każdym rzek wezbraniu.

Podczas topnienia lodów pokrywających ziemię, tworzyły się ruczaje, następnie rzeki olbrzymie i te ruczaje, rzeki dały początek dolinom, rozrywając skały i ziemię i unosząc je do morza. W brzegach zaś dolin, woda wymywała pochwy i szczeliny, co tworzyło jaskinie z ich korytarzami i lochami; następnie przy wezbraniu wód, te jaskinie napelniały się wodą i mułem ztąd uwarstwowanie ziemi w nich znajdujące się.

W Wierzchowskiej jaskini, nad doliną suchą położonej, wezbranie wód nie miało miejsca, dlatego też troglodyci mogli tam spokojnie zamieszkiwać, i więcej po sobie śladów zostawić.

Do Bruxelli uczonych cudzoziemców przybyło około 150-ciu a Belgijscy wszyscy prawie tam byli: Francja była świetnie przedstawioną: P. Quatrefages profesor antropologii z Paryża, P. Hebert profesor geologii w Sorbonie, P. Gab. de Mortillet Dyrektor muzeum w St. Germain sławny geolog, Doktor Hamy antropolog, autor Antropologii ludzkiej, ksiądz Bourgeois geolog, Dyrektor zakładu naukowego w Pont-le-Voye, ks. Delaunay. P. Belgrand uczony inżynier z Paryża, P. Oppert jeden z pierwszych orientalistów z Paryża, P. Jenerał Feidherbe, Broca profes. etc.

Z Włoch przybyli: P. Capellini prof. geologii i sekretarz przeszłorocznego kongresu Bolońskiego, Hrabia Conestabile profes. geologii w Perugija, ksiądz Chiericci etc.

Franks Dyrektor British Muzeum w Londynie z Anglii etc.

Szwecya przysłała kwiat swój uczony: P. Nillson, jeden z twórców można powiedzieć archeologii przedhistorycznej, 80-cioletni starzec, P. Hildebrand Dyrektor muzeum Stokolmskiego etc.

Z Danii, P. Steenstrup prof. antropologii, P. Worsae Dyrektor Muzeum Kopenhagskiego, Engelhard i Wolde-
demar Schmidt.

Z Holandyi p. Leemann Dyrektor Muzeum w Lejdzie.

Z Niemiec p. Virchow Doktor z Berlina, Schafhausen z Bonn, Doktor Fraas ze Stutgardu, Baron von Ducker ze Szląska, Hr. Wurmbrand z Austrii i panna Mesdorf z Hamburga.

Prof. Desor ze Szwajcaryi.

Ameryka, Hiszpanija i Portugalija były też przedstawione.

Z Rossyi nikogo nie było, oprócz nas trzech z Warszawy: Doktora Ludwika Natansona, P. Adolfa Kur-tza i mnie.

Przy otwarciu posiedzeń, król nas zaszczycił swoją obecnością.

Pomimo wielkiej gościnności i grzeczności nie możemy nie przyznać, iż niesłusznie ta nauka uważana za irreligijną, nie jak we Włoszech, a zimno przyjętą została.. Księdza Belgijskiego żadnegośmy nie widzieli na posiedzeniach. Musimy oddać tę sprawiedliwość, iż podczas całego kongresu nic przeciwnego religii wypowiedzianem nie było, przypisuję to nieobecności P. Karola Vogta.

Ð. 22 SIERPNIA.

Otwarcie kongresu w ratuszu o 12ej mową powitalną Pana Orts, zastępującego burmistrza miasta Bruxelli Pana Anspach. Odpowiedzieli w imieniu członków kongresu PP. Hagemans i Worsae, poczem skromne śniadanie.

O 2-iej pierwsze posiedzenie w pałacu książęcym (palais ducal), przy obecności króla, kilku ministrów i orszaku licznego. Mowa prezesa d'Omaliusa d'Halloy i P. Dupont sekretarza, tłumacząca system program posiedzeń i wycieczek.

P. Capellini w imieniu miasta Bolonii, ofiaruje szczęściu członkom przeszłorocznego kongresu PP. Desor, Worsae, Dupont, Quatrefages, Steenstrup, Conestabile i C. Vogt dyplomata mieszczaństwa Bolońskiego z emblematami pochlebiającemi teorii Darwina, t. j. wyobrażającemi małpę przekształcającą się w człowieka; przykre bardzo wrażenie na publiczności, a szczególnie na królu. P. Quatrefages przeciwnik tego systemu, upoważniony przez kolegów, niechętnie dziękował za ten zaszczyt.

Obiór wiceprezydentów i członków komitetu, poczem zamknięcie pierwszego posiedzenia.

Д. 23 SIERPNIA Z RANA.

P. Capellini prezyduje.

Pierwsza kwestya podana do dyskusyi: na jakich danych opiera się odkrycie człowieka przedhistorycznego w Belgii. P. Dupont streszcza swoje postrzeżenia i opisanie zawarte w dziele: Człowiek podczas epoki kamiennej w okolicach miasta Dinant nad Meuzą. Opowiada pobieżnie o pracach dokonanych od roku 1829 przez Szmerlinga i Springa w jaskiniach i całym kraju belgijskim.

Staralem się wytłómaczyć na początku sprawozdania system P. Dupont, podług którego porównywa odkrycia dokonane na płaszczynach, do podobnychże w jaskiniach. Jakie będą zarzuty po zwiedzaniu tych pokładów, podam stosując się do programu przyjętego.

P. Doktor Hamy opowiada o śladach człowieka z epoki czwartorzędnej, odkrytych w dolinie rzeki Somme w S. Acheuil i Amiens przez sławnego Boucher

de Perthes; porównywa je z podobnemi odkryciami w Anglii, zaznacza granicę poszukiwań we Francyi, graniczącą z częścią płaskiego kraju belgijskiego.

Wstępuje następnie na mównicę ksiądz Bourgeois, znakomity geolog francuzki, twierdzący od lat pięciu iż odkrył krzemienne narzędzia w dolnej części myocenu, w trzeciorzędnej epoce, w miejscowości zwanój Thenaj, departamencie Loir et Cher.

Wymowa jego bardzo przyjemna, ujmująca, przytem skromna, nie podaje swojego odkrycia za ostateczne orzeczenie nauki. Składa 40 okazów krzemienych naszemu komitetowi, prosząc o naznaczenie komissyi dla osądzenia, o ile ślady ręki ludzkiej na tych okazach są widoczne.

Ks. Bourgeois, którego miałem przyjemność bliżej poznać, nie wchodzi w żadne obliczenie wieków i dat, podaje tylko fakta, przytem bardzo naturalnie twierdzi, iż nic przeciwnego nie widzi w odkryciu człowieka przedpotopowego, przez pismo święte nam wskazanego.

P. Michał de Rossi w Rzymie sławny geolog i archeolog był tegoż samego zdania: w rozmowie mi oświadczył, iż prawdopodobnie wynajdą z czasem ślady człowieka w trzeciorzędnej epoce.

Komitet wyznacza komissyę podług życzenia ks. Bourgeois. O sędzie jej wspomnę przy opisaniu posiedzenia z d. 29 Sierpnia. Po téj ciekawój komunikacyi Baron von Ducker ze Szląska opowiada o odkryciu narzędzi i śladów ludzkich na kościach mamuta w Grecyi, miejscowości Pikarmi zwanój, co mu zaprzeczają P. Capellini i wezwany za świadka P. de Mortillet.

P. Burmeister Dyrektor Muzeum w Buenos Ajres, autor dzieła „o stworzeniu świata” opisuje zwyczaje Indyan amerykańskich i ślady człowieka przedhistorycznego w tym kraju.

P. Quatrefages nie wierzący bardzo w odkrycie śladów człowieka w trzeciorzędnej epoce, zapytuje, czy do-

szły do wiadomości członków kongressu szczegóły, o wynalezionéj jakoby czaszce ludzkiej téj epoki w Kalifornii? P. Desor oświadcza, iż o rzetelności tego odkrycia nie wątpi, i że wkrótce szczegółowe opisanie będzie niezawodnie podane przez P. Withney.

2-ga godzina.

Doktor Hamy podaje szczegóły odkrycia szkieletu ludzkiego przez P. Riviére w okolicy Mentona w jaskini Baousses-Rousses.

W téj jaskini narzędzia krzemienne z kilku epok się znalazły, kościotrup zaliczają do epoki renifera, chociaż dotychczas kości tego zwierzęcia ani w téj jaskini, ani téż w całych Włoszech nie odkryto.

P. Gabrielle de Mortillet wykłada treściwie i bardzo jasno zasady téj nauki podług ułożonego przez siebie zbioru w St. Germain, może najbogatszego w świecie, a podziwianego na wystawie Paryzkiej 1867 r. pod nazwiskiem Historyi Pracy.

Klasyfikacyja przyjęta we Francyi jest następująca:

a. Epoka Mamuta, Archeolityczna.

Typy narzędzi krzemiennych. Typy czaszek, najmniej wy-

1. Z doliny rzeki Somme kształcone, długogłowe.

St. Acheul Amiens. z Neanderthal.

2. Z jaskini du Moustier. z Eguisheim.

3. Przejściowe z jaskiń Auri- z Naulette.

gnac i Solutré.

b. Epoka Renifera. Archeolityczna.

Typy narzędzi krzemiennych Typy czaszek, mniej długie i okrągłe.

4. Z jaskini Magdaleny. Mesaticephale i Brachicephale.

c. Epoka zwierząt wyniszczonych, neolityczna.

Typy, narzędzi szlifowane Typy czaszek.

z nawodnych mieszkań.

5. Robenhausen. Długo i krągłogłowe. ¹⁾

Po rozprawie Pana de Mortillet, uwagi niektóre czynią P. P. Franks i ks. Bourgeois. Professor Fraas uważa teorię podziału warstw szczególnie w jaskiniach za niemożliwą i nieuzasadnioną; oświadcza przytém, iż ślady wszystkich epok, t. j. zwierząt zaginionych przesiedlonych (émigrés) a nawet z epoki neolitycznej, zwykle pomieszane, na témże samém miejscu i w téjże samej jaskini się znajdują.

Na co professor Hebert umiejętnie i przekonywająco odpowiada, dowodząc podług geologii, że uwarstwowanie pokładów jest tak jasne, iż szczątki zwierząt w nich się znajdujące, także do rozmaitych epok należeć muszą, i że pojedyncze a wyjątkowe odkrycia pana Fraase za dowód przeciwny i zasadę podawane być nie mogą.

P. d'Omalius d'Halloy oświadcza, iż rzadko dwaj geologowie zamieszkujący odległe kraje są jednego zdania, co jednakże nie przeszkadza iż obaj mogą mieć słusność.

P. Cotteau z Francyi przedstawia narzędzie krzemienne znalezione w czwartorzędnej epoce w okolicach Paryża. Po bliższém rozpoznaniu ks. Bourgeois oświadcza, iż spostrzega na niem ślady żelaza od potrącenia pługiem pocho-

¹⁾ Kiedym zwiedzał muzeum w St. Germain, p. de Mortillet tłómaczył mi na miejscu bardzo uprzejmie swoją teorię, pokazując wzory służące do téj jego klasyfikacyi.

Korzystałem z téj sposobności aby mu dać do zadeterminowania ostrze od lancy Nr. 14 odkryte przezemnie na okopisku Merczowskiem (z przyczyny bardzo trudnego wymawiania tego słowa, pisząc po francuzku używałem nazwiska ogólnego dobr Kosów, a nie Merczowczyzny).

Tyle było zdań przeciwnych o tém narzędziu, iż o wszystkich parę słów powiedzieć muszę.

Przy wynalezieniu uważałem po porach bardzo wyraźnych, iż to nie był żaden kamień, a najprawdopodobniej kość, i za takową podałem w opisanu okopiska Merczowskiego. P. Slusarski laborant anatomii porównawczej przy uniwersytecie cesarskim warszawskim, był zdania, że to jest róg. Tymczasem doktor Fraase ze Sztutgardu nazwał to drzewem skamieniałem, pod nazwiskiem Ungarnicolia znajdującem się w Węgrzech w pokładzie Myocenu.

dzącego, co dowodzi, iż uprzednio na powierzchni ziemi się znajdowało, a następnie przypadkowo zagłębioném zostało.

24 SIERPNIA.

Opisując wycieczkę do jaskiń i następnie do Namur, kilka ustępów umieściłem nie należących wcale do sprawozdania naukowego kongressu; zdawały mi się jednakże za nader lokalne i charakterystyczne, aby je opuścić.

Pociągiem nadzwyczajnym wyjechaliśmy o 7-éj z Brukselli i we trzy godzin stanęliśmy w Dinant, gdzie nas prezydent miasta powitał. Następnie wsiedliśmy do powozów do téj sześciogodzinnéj wycieczki przygotowanych, i trafem szczęśliwym w towarzystwie nader przyjemném się znalazłem: z ministrem francuzkim p. Ernestem Picard, profesorem Broca i prof. Catalan, téż Francuzem. Czas nam schodził bardzo przyjemnie, nie tylko była mowa o troglodytach, szczegóły ciekawe opowiadał p. Picard o ostatniéj wojnie francuzkiéj, o braku wszelkich przygotowań do obrony, o nadziejach zawsze zawiedzionych, o wysłaniu ze dwustu emisaryjuszów z Paryża, których zawsze Niemcy przytrzymywali.

Tak rozmawiając wjechaliśmy w dolinę rzeczki Les-sy, w której te jaskinie położone.

Musieliśmy sześć razy tę rzeczkę w bród przejeżdżać i za każdym razem wydarzały się wypadki dość śmieszne;

P. d. Mortillet i konserwatorowie gabinetu mineralicznego w Paryżu, p. Janetas i inni uważali to za łupek gliniany.

P. Paweł Gervais, professor anatomii porównawczéj w Paryżu po zrobieniu preparacyi mikroskopijnej, osądził to być drzewem skamieniałem. Dopiero p. Brogniard sławny naturalista botanik ostatecznie uznał to za nie drzewo, a najprawdopodobniéj kość skamieniałą.

Po porównaniu tego narzędzia bardzo szczegółowem w Warszawie za pomocą mikroskopu, z rogiem zwierząt wydobytych z torfu, zdanie pana Słusarskiego się utrzymało, że to jest róg.

przy jednéj podobnéj przeprawie nasz powóz téż ugrzązł; a że p. Picard nadzwyczaj otyły, przytém minister francuzki, chodziło nam o wyjście z tak przykrego położenia bez szwanku; musieliśmy więc czekać aż wszystkie powozy minęły, i do w pomoc nam przysłanego przesiadać. Trwało to z pół godziny i tu dopiero dowcip francuzki chwile nam skracał.

Jaskinie zwiedzane prędjéj lochami możnaby nazwać; są to pochwy uprzednio wymyte, następnie napełnione warstwami nanosu diluwijalnego —praca w nich dokonana jest nadzwyczajna.

Pierwsza po drodze jama Margritte dość obszerna; na dnie téj jamy o dwa metry głębokości warstwa kamieni zaokrąglonych, następnie cztery szychty mułu z kośćcami połupanemi, i narzędziami krzemiennemi archeolitycznemi; każda ta sychta dowodzi, iż troglodyci tam zamieszkujący, wezbraniem rzeki zmuszeni do opuszczenia, cztery razy tam wracali i po sobie te szczątki kuchenne pozostawili.

Kości wszystkich zwierząt z epoki mamuta tam się znalazły. W warstwie najwyższej narzędzia staranniej wyrabiane, niektóre ostrza od strzał obijane w trójkąt od strony drzewa dla osadzenia, można zaliczyć do epoki nawet kamienia szlifowanego. Najdawniejsze w téj jamie odkryto szczątki naczyń glinianych;—za ozdoby używali zębów jelenich przedziurawionych.

Największą jednakże ciekawość wzbudzają: figura prawie bez kształtu z kości renifera, i róg reniferowy z ozdobami na nim rżniętymi.

Druga jama z rzędu Naulette, ma wejście długie, wąskie, kończy się rodzajem salonu. Ten salon był napełniony jedénastu metrami nanosu rzecznoego; siedm warstw p. Dupont naliczył, spowodowanych siedmioma wezbraniem rzeki Lessy, dziś płynącój o 28 metrów niżej od wejścia do jaskini. Każda z tych warstw pokryta stalagnitem, kości zwierząt téż same co i w uprzedniéj.

W téj to jaskini p. Dupont odkrył sławną szczękę tak zwaną z Naulette, różniącą się od terażniejszych brakiem apophizy Geni, i trzeci ząb trzonowy zamiast być największym jak u ludzi, w téj szczęce jest mniejszy, a ostatni tak nazwany ząb mądrości jest największy. Tą różnicą najwięcej ta szczęka jest zbliżoną do małpiej i ludów mniej wykształconych australskich.

Tu opisać muszę wypadek dość przykry dla tych, którzy w nim udział mieli, a dla widzów dość zabawny i ciekawy:

Między łąką na której urządzone było śniadanie a jamą Naulette, płynie kręto rzeczka Lessa pod samą górą; na czólnach urządzona była przeprawa. Do groty przejechaliśmy szczęśliwie, na powrót zaś jedno z czólen z szanownym naszym prezesem, p. Ludwikiem Natansonem, panną Clemence Royer i wielu innymi zatoneło. Wszyscy wyszli z wody bez szwanku. Prezes nasz, pomimo wieku, nie chciał zmienić odzienia, podobnież i panna Royer chociaż zupełnie zmoczona, chcąc jednakże dowieść swój równości nie tylko pod względem naukowym, a nawet i fizycznym, z innemi uczonemi, do końca wyprawy zwiedzała góry, jaskinie, nie przebierając się wcale; godność kobiety postępowej ocaliła nie na korzyść jednakże uwydatniającej się kibici pod zmoczonemi szatami.

Mówiąc o uczonych francuzkich nie wspomniałem o pannie Clemence Royer: ma swoje zasługi ta uczona, przetłómaczyła Darwina na język francuzki i dodała nie mało swoich uwag, przytém jest wolno myśląca i bardzo postępową.

Miewa odczyty jeżdżąc po Francyi i Belgii, które się nie zawsze podobają; mówiła téż podczas naszych posiedzeń z wielką odwagą i pewnością. W sprawozdaniu dziennikarskiem oświadczone, iż zebrany paleontologom dawała lekcyje paleontologii.

Udaliśmy się następnie do jam Furfoos. Troglodyci tych jaskiń należą do epoki następnej reniferowej; epoka

ta na płaszczyznach i w jaskiniach odpowiada warstwie gliny żółtej pomieszanej z piaskiem i kredą. Pierwsza z tych jam zawierała szkieletów ludzkich szesnaście, służyła zapewne za cmentarzysko, podobnie jak jaskinia Aurignac opisana przez sławnego Larlet; w drugiej zaś des Nutons blisko położonej, mieszkali ci ludzie. Podług dwóch czaszek w całości wydobytych krótkogłowych i płaskich twarzy, p. Dupont nazwał ich Mongoloidami, czemu zaprzeczają w następnych dyskusjach, między innymi p. Virchow i inni.

Narzędzia krzemienne szczególnie noże płaskie, ociośwane i obijane powtórnie, podobne Wierzchowskim, igły kościane z kości renifera i innego zwierza—jedno naczynie okrągło-podługowate, z dnem też okrągłym doskonale zlepione z sześciu dziurkami do zawieszania, ozdoby z muszli i zębów przedziurawionych.

Żadnych zwierząt domowych ci ludzie nie posiadali, a za pożywienie służył im najwięcej koń, którego kości w nadzwyczaj wielkiej ilości się znajdują.

Na górach po nad jaskiniami, ogólnie zwanymi Furfoos, widoczne są mury szanieców rzymskich. Udaliśmy się następnie do miasteczka Furfoosu, gdzie burmistrz i mieszkańcy w niedzielnych szatach nas przyjęli. Od tego miasteczka dobrą drogą i prześlicznym krajem wróciliśmy do Dinant, gdzie nas świetnie ugoszczono przy powitalnych i dziękczynnych mowach.

Z tej świetnej wyprawy wróciliśmy o 11-jej godzinie do Brukselli.

Ś. 25 SIERPNIA Z RANA.

P. Szafhausen prof. z Bonn podaje niektóre szczegóły o czaszce kalifornijskiej; nic w niej nadzwyczajnego nie widzi, w niczem się nie różni od czaszek dziś tam żyjących ludzi; przy niej znaleziono muszlę z teraźniejszej epoki; pokład w którym znaleziono jest wątpliwy.

P. Desor z Neuchatelu zwraca uwagę towarzystwa na siekierki z nephrytu i jadaitu, starannie szlifowane i nigdy podług niego nie używane, a więc nie zużyte. Uważa je za rodzaj relikwii używanych tylko przy obrzędach religijnych, a przyniesione ze wschodu przez narody wędrujące.

P. Mortillet znajdował takowe dość często w południowej Francyi, zużyte i innego kształtu; wspomina też o podobnych zielonych z fibrolitu i chloro-melanitu, nie znajdujących się też w Europie.

P. Szafhausen opisuje dwie siekierki z nephrytu z muzeum w Bonn i w Moguncyi, najpiękniejsze jakie widział; uważa je za należące do epoki ostatniej kamienniej, używane przez Rzymian jako *lapis sacer* przy zawieraniu umów z narodami postronnemi.

P. Capellini znajdował podobne we Włoszech.

P. Lagneau z Paryża robi uwagę, iż przyjmując zdanie p. Desor, podobne siekierki powinnyby się znajdować w południowej Rosyi i nad brzegami Dunaju, jako będącemi po drodze ze wschodu, o czém dotychczas nie słyszał.

P. Leeman, dyrektor muzeum w Leidzie uważa te siekierki za wyrób teraźniejszy, sprowadzony za czasów historycznych z wyspy Jawy, gdzie są dotychczas wyrabiane.

P. Dupont zakończył posiedzenie opisaniem pokładów dnia wczorajszego zwiedzanych. Nie wszyscy geologowie podzielają jego zdanie.

25 SIERPNIA.

Prezyduje pan Quatrefages.

Na przedstawienie rady, zgromadzenie postanawia zamiast corocznych kongressów, urządzać takowe co dwa lata; następujący w Sztokolmie w 1874 r.

Doktor Broca opisuje jaskinie w Loreze, z epoki kamienia ciosanego pod nazwiskiem „l'homme mort”. Zastanawia się nad uwagą podaną przez p. Mortillet o przerwie wszędzie uważanej między dwiema epokami kamieniami. Wynalazł też cmentarzysko w jaskiniach i wniosek czyni podzielany przez wielu innych, iż troglodyci z epoki archeolitycznej grzebali umarłych w jaskiniach, a ludzie z następnej epoki neolitycznej budowali dla umarłych osobne groby, czyli dolmeny. Ludzie z pierwszej epoki byli budowy szczupłej, wzrostu niskiego, głowy mieli dobrze rozwinięte, długogłowi, ci zaś co dolmeny budowali, silniejsi, wyżsi, krótkogłowy, widocznie tamtych pokonywali.

P. Franks opowiada o jaskiniach w prowincyi Galles odkrytych, które zamieszkiwali nawet podczas epoki rzymskiej.

P. Hebert prof. geologii w Sorbonie i p. Mortillet wszczynają dyskusję o wczoraj zwiedzanych pokładach w jaskiniach. P. Hebert nie przypuszcza tak długiej przerwy między dwiema epokami kamiennymi, całą ostatnią epokę kamienną geologicznie uważa za zupełnie świeżą, a i pierwszej nie oddala nadto.

Doktor Fraase zbija zupełnie mnogość pokładów w jaskiniach, nie oddziela ich wcale, i też przerwy żadnej nie przypuszcza między epokami, ztąd nadzwyczajnej dawności troglodytom nie przypisuje.

P. Steenstrup stara się dowieść, iż mieszkańcy jaskiń z nad Lessy mieli zwierzęta domowe, na co p. Dupont się nie zgadza.

26 SIERPNIA.

Wycieczka do Spiennes i Mesvin.

Osobnym pociągiem udaliśmy się przez Mons do Spiennes i Mesvin, gdzie odkryto całe pole, od 30 do 35

morgów, pokryte niewyczerpaną liczbą narzędzi krzemien-nych do połowy tylko obrobionych, odbitków więcej lub mniej kształtnych, tak iż każdy z nas po kilkanaście w kwadrans czasu uzbierał. Była to fabryka narzędzi krzemiennych, z kąd się rozchodziły po całym sąsiednim kraju, gdzie ostatecznie nadawano im kształt potrzebny do użytku — szlifowano je. Krzemień świeżo wydobyty z ziemi posiada wilgoć, wodą wyłomową zwaną, która go czyni łatwym do łupania; dlatego też przy wydobywaniu wraz z grubszego obrabiali i w takim stanie wymieniali.

Pokład wielkich krzemieni o kilka metrów głębokości, do których aby się dostać, kopano rodzaje studzien, dziś odkrytych. Z ciekawością przyglądaliśmy się tej przedhistrycznej pracy. P. Cornet prowadzący roboty pod kolej żelazną, tłumaczył nam pokłady odkryte, widoczne, i przyjął także zasadę podziału epoki czwartorzędnej w sposób uprzednio opisany tj. nad pokładem wapiennym, w którym tkwią bryły krzemieni, trzeciorzędny piasek Landenski czyli zwir zielony, następnie piasek z kamieniami wodą zaokrąglonemi, glina żółta z częściami wapna i piasku, a pod samym humusem glina czerwona ceglana. W dolnym pokładzie kamieni zaokrąglonych kości mamuta, z narzędziami archeolitycznemi, w następnym renifera z temiż narzędziami, a na wierzchu samą fabryka narzędzi neolitycznych.

Dyskusyje geologiczne wciąż się prowadziły między pp. Hebert, de Mortillet, d'Omaliusem i inżynierem Cornet; na miejscu dotykalnie mogliśmy się przekonać o czém nam opowiadano uprzednio ¹⁾.

P. 27 SIERPNIA.

Posiedzenie pod prezydencją hr. Conestabile. Jeszcze odpowiedź pana Dupont na twierdzenie pana Steenstrup

¹⁾ Posiadam szczegółowe opisanie geologiczne i archeologiczne tych miejscowości przez pp. Cornet, Briard i Honzean.

jakoby troglodyci z nad Lessy posiadali zwierzęta domowe.

Wstępuje na mównicę pan Jenerał Faidherbe—przywitanie bardzo serdeczne. Jenerał Faidherbe nie tylko się odznaczył w ostatniej wojnie francuzkiej, walczył uprzednio w Senegalu nad Nigrem i w Algeryi. Największa jego jednakże zasługa, iż pomimo zajęć wojskowych, oddawał się nieustającej pracy antropologicznej, craniologii i archeologii. Odkrył czyli zwiedził kilka tysięcy dolmenów tak we Francyi jako też i w Afryce, a szczegółowo kilkanaście opisał w *Buletin de l'academie d'Hiŕpone*.

Oświadcza z góry pan Jenerał, iż podług niego wszystkie dolmeny od Pomeranii do Algieru, Tunisu przez tenże sam naród stawiane były, i że z północy na południe wędrował ¹⁾.

Ten naród o jasnych włosach z nad Bałtyku, 10 do 12 wieków przed erą Chr. pojawił się w Egipcie, gdzie dotychczas typy o jasnych włosach między ludem się okazują; czaszki z dolmenów są długogłowe, dobrze rozwinięte, budowa ciała wysoka.

Rozprawa ta czytana, naukowo i szczegółowo napisana, z największą uwagą i zadowoleniem słuchaną była.

P. Worsoe z Kopenhagi przeciwnego będąc zdania dowodzi, iż naród dolmenów z południa na północ zawędrował i nad Bałtykiem dopiero umiejętność obrabiania kamieni do najwyższej doprowadził doskonałości.

P. Cartailac, wydawca pisma, „Materyały do historii człowieka”, będąc zdania Jenerała Faidherbe, podaje ważny szczegół, iż dolmeny w południowej Francyi zawierają także metal, bronz; przeciwnie zaś na północy i w środkowej Francyi, w tych grobowcach tylko kamienne narzędzia znajdujemy; wędrując więc z północy na

¹⁾ Dolmeny uważane dawniej za ołtarze, dziś uznane są za grobowce z epoki kamienia szlifowanego.

południe postęp ten uczynił, a metal bliżej źródła odkrycia t. j. z południowej Europy otrzymywał.

Po dyskusyi bardzo zajmującej, większość zdawała się być za zdaniem Jen. Faidherb'a.

Młody archeolog p. de Baye czyta rozprawę o jaskiniach i grobowcach odkrytych w dep. Marne, z epoki kamienia szlifowanego.

D. 28 SIERPNIA Z RANA.

P. Hildebrandt ze Sztokolmu porównywa wyrób krzemienia z epoki neolitycznej w Europie; znajduje podobieństwo między wyrobem belgijskim i angielskim, w czém uważam jednakże, że się myli dowodząc, iż do lewego brzegu Wisły sięga tylko wyrób doskonały tych narzędzi. Okazy prześliczne pana Kraszewskiego i Hr. Przędzieckiego podczas kongresu bolońskiego, dowiodły dostatecznie, iż w naszym kraju na prawym brzegu Wisły, a nawet poza Bugiem narzędzia krzemienne wyrobu doskonałego się znajdują.

P. Oppert zaczyna długą bardzo rozprawę o chronologii, którą prezydujący przerywa i odkłada do sessyi poobiedniej.

P. Franks prezyduje.

P. Oppert dalej dowodzi cyframi nie zawsze zrozumiałymi o chronologii rodu ludzkiego 11512 lat przed Chrystusem.

P. Markiz de Vibraye właściciel wielkiego zbioru archeologicznego przedhistorycznego w zamku Chaverny, niedaleko Blois, przedstawia fotografie narzędzi krzemien-nych neolitycznych znalezionych w Japonii.

P. Capellini mówi o jaskiniach w Morfetto we Włoszech.

P. Ribero z Portugalii zdaje sprawę z odkrycia w trzeciorzędnych pokładach pliocenicznych, narzędzi krzemien-nych i przedstawia okazy.

Ks. Bourgeois po szczegółowem przejrzeniu tych narzędzi oświadcza, iż pomimo najlepszej chęci wynalezienia podobratymczości między swoim człowiekiem trzeciorzędnym a p. Ribera odkryciem, dla prawdy jednakże wyznać musi, iż najmniejszego śladu ręki ludzkiej na okazach nie spostrzega.

Ks. Chiericci z Reggio opisuje odkrycie jaskini, w której wynalazł kości ludzkie, dziecinne, kobiece palone; przypisuje to obrzędom barbarzyńskim, gdzie ofiary ludzkie poświęcano bogom. P. Desor zaleca wielką ostrożność w domysłach tego rodzaju i twierdzeniach.

P. Franks opowiada, iż w Anglii w Sussex i Norfolk podobnie jak w Spiennes odkryto fabrykę narzędzi krzemiennych ze studniami głębokimi, czyli jamami do wydostawania krzemienia.

Hrabia Conestabile przedstawia opisanie odkrytych mieszkań nawodnych z epoki archeolitycznej przez p. Angelo-Angeluzzi z Turynu.

P. Reboux z Paryża przedstawia okazy krzemiennych narzędzi oprawionych w drzewca, na sposób domysłowy, a oparty na podobnych narzędziach dziś używanych u ludów dzikich.

Po kilku dyskusyjach mniej ważnych, p. p. Lagneau, Hamy i Virchow bardzo logicznie zbijają zdanie p. Dupont co do rasy Mongoloidów, wynalezionnej przez niego w jaskiniach Furfoos. Typy pojedyncze nic nie dowodzą, bywają okazy w teraźniejszej ludności zupełnie do mongolskich podobne. Przez p. Hamy z natury zdjęty rysunek twarzy kobiecej podczas wycieczki do jaskiń, dowodzi, iż i teraz podobne Mongoloidy w Belgii się spotykają. P. Virchow oświadcza, iż z Grecyi przysłane dwie czaszki z grobów bogatych wydobyte, są typu twarzy zupełnie płaskiego, niewykształconego mongolskiego, nie dowodzi to jednak, iż tam ta rasa zawędrowała.

Za pewnik więc podane zdanie p. Dupont uważane być nie może, a oświadczeniem p. p. Hamy i Virchowa znacznie zachwiane zostało. P. Vandenkinderen zgadza-

jąc się z uprzedniem zdaniem zauważał jednakże, iż krzyżowanie się rass Celtyckiej i Germańskiej z rassą nie Aryjską jest widoczne na mieszkańcach Belgii teraźniejszej.

29 SIERPNIA.

Wycieczka do Namur i do oszańcowanego obozu w Hastedon była nader pouczającą, szczególnie pod względem podobieństwa, jakie znalazłem między tém okopiskiem a naszymi małemi, Mereczowskiem i Czuryłowskiem. Przyjęci byliśmy przez burmistrza miasta p. Lelièvre. Mówiąc o zasługach szanownego naszego prezesa d'Omaliusa, to jeszcze dodał, iż będąc naczelnikiem téj prowincyi przed laty, okazał wielką zdolność jako administrator.

Obóz Hastedon położony na górze nie daleko miasta Namur, ma obszaru 11 hektarów czyli 16 morgów—ze trzech stron wałem otoczony, w którym się znajdują powiązane, splecione kawałki drzewa zupełnie zwęglone, tak jak na Mereczowskiem zauważałem drzewa ogromne téż zwęglone, widocznie dla obrony tam wkopane, następnie zaś przez nieprzyjaciela zapewne spalone.

Było wiele zdań o tém drzewie zwęgloném: jedni dowodzili, iż tam umieszczone było dla zabezpieczenia obozu, drudzy utrzymywali, między innemi panna Clemence Royer, iż używali drzewa i ognia dla wzmocnienia ziemi, jakoż wkoło tych węgli wapno z gliną zmieszane, rzeczywiście w kamień się zamieniło.

Mojem zdaniem ludzie przedhistoryczni w naszym kraju na okopiskach mogli innych środków używać dla wzmocnienia ziemi. Tam, gdzie były drobne kamienie, rodzaj bruku układali, jakieśmy to na Mereczowskiem okopisku widzieli; albo zwir gruby sprowadzali jak na Czuryłowskiem i za pomocą ciężarów ubijali. Po trzecie, warstwy gliny układali i za pomocą ognia, dla urządzenia ogniska wypalali prawie na cegłę.

Jak zwykle na powierzchni, tak też i na tym szańcu, krzemienne narzędzia należą do epoki neolitycznej; materiał krzemiany sprowadzali ze Spiennes, po gatunku krzemienia wnosząc.

Troglodyci z nad Lessy podczas epoki kamienia ciosanego sprowadzali materiał krzemiany z Szampanii, od epoki zaś neolitycznej tak mieszkańcy płaszczyn z Hastedonu, jako też i troglodyci z nad Lessy używali krzemieni z okolic Spiennes pochodzących. P. Dupont bardzo logicznie wnosi, iż mieszkańcy z okolic Hastedonu zwalczyli troglodytów z nad Lessy i wprowadzili u nich zwyczaj używania krzemieni ze Spiennes, a nie z Szampanii więcej odległej.

Wróciwszy do miasta zwiedziliśmy muzeum narodowe. Na tak małe miasto zbiór archeologiczny bardzo jest bogaty i starannie ułożony podług epok, począwszy od pierwszej kamienną do czasów rzymskich.

Narzędzia krzemienne ciosane i szlifowane są rozmaitych kształtów; jedną siekierkę zauważyłem zupełnie podobną do Mereczowskiej Nr. 7-my.

Następnie zwiedziliśmy zbiór relikwiarzy bardzo bogaty u zakonnic i udaliśmy się na obiad wspaniałą, urządzone przez mieszczan Namuru.

Na tym obiedzie mów było bez końca; potrawy chociaż bardzo smaczne i świeże, nosiły nazwiska przedhistoryczne, i tak:

Zupa Chaos pierwszorzędną,
Paszteciki z mamuta,
Kotlety z niedźwiedzia i renifera,
Ryba przedhistoryczna,
Raki troglodyty,
i Pudding z Molonów.

Kartka (menu) wyobrażała troglodytów, głowy, szczęki, kły i t. d.

Po obiedzie poszliśmy do sali teatralnej, gdzie nas jeszcze większa niespodzianka oczekiwała.

W szczęśliwym tym kraju, naród bogaty, spokojny, nawet wydoskonaleniem zabaw się trudni; i tak mają towarzystwo pielęgnujące pocztowe gołębie, tow. łowiących ryby na wędkę, tow. łyżwiarzy etc.

Towarzystwo które przedstawienie muzyczne urządziło, nazywa się Moncrabeau, a uczestniczący zwani Molony. Mają osobny ubiór arlekiński i każdy z nich przegrywa na instrumencie oryginalnym, n. p. rodzaj gitary o jednej strunie, flet o jednym tonie, piszczałki, mirlitony rozmaite, bębunki, waltornie chrapliwe, skrzypce po której rodzajem piłki drapią, i to wszystko stanowi pewną harmoniję, melodiję. Muzyka napisana i deklamacyja do okoliczności kongressu zastosowana.

Przez kwandrans koncert ten oryginalny, dość zabawny: nie trzeba jednakże téj przyjemności nadużywać. O 11-éj w nocy wróciliśmy do Brukselli.

P. Dupont jeszcze raz wyklada swoją teorię o człowieku czwartorzędnym w Belgii, powtórnie się sprzeciwiają p. p. Virchow, Quatrefages i inżynier z Paryża P. Belgrand; ten w końcu oświadcza, iż pomimo prawdopodobieństwa i gładkości téj teorii, trzeba czasowi pozostawić ostateczne jéj rozstrzygnięcie.

Panna Clemens Royer dość długo wyklada o rasach rodu ludzkiego.

Wieczorem posiedzenie rozpoczęto sprawozdaniem komissyi wyznaczonej dla zbadania ręki ludzkiej na krzemieniach z trzeciorzędnej epoki, myocenu, przedstawionych przez Ks. Bourgeois; przez lat pięć nie chciano nawet tą kwestyją się zająć, tym razem z 14 głosów, ośmiu się oświadczyło za prawdopodobieństwem, a sześciu przeciwko. Przedewszystkiem oświadczyli ci panowie, iż nie wszyscy na miejscu mogli się przekonać aza-li pokład zdeterminowany i podany przez Ks. Bourgeois jest dobrze zbadany i czy warunki znalezienia tych narzędzi są dokładnie oznaczone. Na to Ks. B. wzywa za świadka P. Woldemara Schmidta z Kopenhagi; ten

oświadcza, iż świeżo te pokłady zwiedzał i o rzeczywistości pozycyj podanych się przekonał.

Ośmielam się tu wypowiedzieć moje zdanie: oglądałem bardzo starannie te krzemienie Ks. B. i oprócz rzeczywistego śladu ognia, co może być od pioruna, ślady ręki ludzkiej wydały mi się bardzo wątpliwe.

P. Ribero z Portugalii przedstawił téż krzemienie z Pliocenu ze śladami jakoby ręki ludzkiej, i przez tego Ks. B. za nieważne uznane były; tymczasem P. Franks na kilku z nich zauważał robotę ludzką, zastrzegając sobie jednakże sprawdzenie pokładów wskazanych przez P. Ribera.

Przechodzimy do rozpraw nad epoką bronzową. P. Hebert w imieniu P. Nilsson streszcza pracę tego uczonego przygotowaną do druku, w której dowodzi, iż w Skandynawii bronz pochodzi od Fenicyan, i szczególne niektóre bardzo ciekawe podaje. P. Cazalis de Fondouce mówi o odkryciu ważnym z téjże epoki przez siebie opisaném i do druku téż przygotowaném. P. Desor się zapytuje, jak daleko zaszedł na północ wpływ cywilizacyi Etruskiej; podług niego doszedł on do Belgii, czego jest dowodem ważne odkrycie P. Scheermans w Eigenbilsen.

Po dyskusyjach Hr. Conestabile, Worsoe, Hildebranda i Franks, P. Baudre przedstawia całemu zgromadzeniu rodzaj instrumentu, na którym pozawieszane silexy, potrącane téż silexami, dźwięk przyjemny wydają i przez wprawnego wynalazcę Marsellieza i Brabansona wykonane, bardzo się publiczności podobały.

30 SIERPNIA.

Ostatniemu zebraniu kongressu przewodniczy P. Quatrefages.

Ks. Bourgeois przyznaje, iż uprzednio na jednym z silexów p. Ribero z Portugalii nie spostrzegł rzeczy-

wistych śladów ręki ludzkiej; zastrzega sobie jednakże sprawdzenie pokładów.

P. Binkhorst z Maestrich czyta opisanie teraźniejszych mieszkań nawodnych na wyspie Jawie; te domki na palach są nad brzegiem morza i zabezpieczają mieszkańców od tygrysów.

P. Cartailac donosi zebraniu o odkrytym przez niego szkielecie z epoki renifera w jaskini Logeriebasse; w tejże jaskini znaleziono narzędzia szlifowane, a nawet bronzowe.

P. Oppert oświadcza, iż następstwo epok kamiennéj, bronzowéj i żelaznéj na północy Europy nie jest wątpliwe; w Azji zaś uważa żelazo za poprzedzające bronz, a to z téj przyczyny, iż żelazo meteoryczne w wielkich kawałach znajduwane mogło być w naturalnym stanie użyte, gdy tymczasem do otrzymania bronzu potrzeba pewnego doświadczenia i nauki.

P. Worsoe utrzymuje, iż w północnych krajach najpewniéj bronz poprzedził żelazo; o Azji nic powiedzieć nie może. Jednakże to twierdzenie zdaje mu się nie naturalném, sądził albowiem, iż rodzice dzieci zawsze poprzedzać muszą.

P. Leemann z Lejdy opowiada o grobach budystów odkrytych w Azji, w których bronz znaleziono, a nigdy żelaza; podobnie téż na wyspie Jawie i w Egipcie, zawsze bronz poprzedzał żelazo.

P. Oppert tłumaczy przyczynę dla której bronz przed żelazem używano na północy: Fenicyjanie odkryli cynę na wyspach Cassiterydach w teraźniejszej Anglii, i w połączeniu z miedzią otrzymywali bronz.

Hr. Constabile cytuje Kaukaz, gdzie téż cynę znajdują, i do otrzymania bronzu w Azji mogła być używaną. Podług Pana Franksa w Hiszpanii Fenicyjanie téż cynę odkryli.

Ks. Bourgeois wspomina Homera, w którym bardzo rzadko, dwa czy trzy razy mowa jest tylko o żelazie, a zawsze o bronzie.

P. Woldemar Schmidt oświadcza, iż w początkach używania żelaza, téj epoki nie można odrazu nazwać żelazną; dopiero później ten metal zastąpiwszy i zwalczyszy bronz, stał się powszechnym i nazwisko téj epoki nadał. P. Steenstrup opowiada o sposobie używania żelaza u Eskimozów; w pierwszej epoce używali żelaza meteorowego w małych blaszkach, osadzając je w drzewo i kość; następnie od Europejczyków otrzymywali żelazo w większych bryłach. Narzędzia ich uprzednie były z krzemienia, z zębów rekina, a ostatecznie z żelaza.

P. Quatrefages stara się ze wszystkich dyskusyj te wnioski wyprowadzić, iż w typach teraźniejszych każdego kraju, widocznie są ślady przedhistorycznych mieszkańców z epoki kamiennéj; powtóre, iż człowiek był zawsze bardzo wędrującym, i że ziemia była więcej zaludnioną od najdawniejszych czasów, aniżeli dotychczas przypuszczano.

Dwom robotnikom, którzy się najwięcej przyczynili i zasłużyli w pracach około rozkopywania jaskiń, rząd przeznacza ustanowione medale za zasługę dla robotników.

P. Geefs rzeźbiarz, listownie uprasza zebranie o pozwolenie ofiarowania czcigodnemu naszemu Prezesowi d'Omalius d'Haloy popiersia przez niego wykonanego, za co jednomyślnie zebranie wypowiada swoją wdzięczność Panu Geefs, a rozmaitemi mowami Panu d'Omaliusowi za Jego prezesostwo dziękuje.

Medal przez Rząd wybity na pamiątkę kongressu bruxelskiego, rozdają wszystkim członkom zagranicznym.

P. Tardy przysła kongressowi swoje uwagi nad chronologiją człowieka przedhistorycznego.

P. de Salis Longchamps czyta list P. Dewalgue z Lugdunu, zapraszający członków kongressu do zwiedzenia zbioru Schmerlinga, pochodzącego z prac dokonanych przez tegoż uczonego w jaskiniach Engis. Drugą czaszkę ludzką udało się skleić, podobną do pierwszej, tyle sławy Szmerlingowi przynoszącéj.

P. Prezes d'Omalius d'Haloy czyta postanowienie rady, w skutek której na zaproszenie ministra oświecenia szwedzkiego, siódme zebranie kongressu ma się odbyć w Sztokolmie 1874 r. pod prezydencją honorową księcia szwedzkiego Oskara, dziś króla.

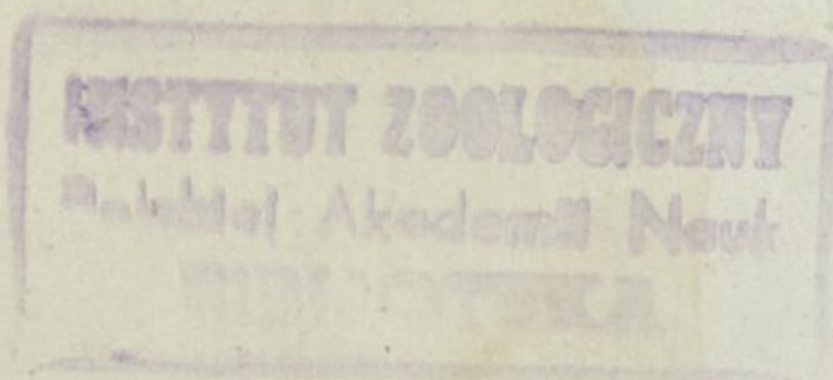
Komitet urządzający będzie się składał z pp. Nil-sona, Hildebranda i Manteliusa.

P. Hildebrand w prześlicznój mowie dziękuje za przyjęcie serdeczne tego zaproszenia.

Pan Prezes d'Omalius d'Haloy winszuje kongressowi dokonanych prac, wzywa do dalszych usiłowań, i oświadcza zamknięcie kongressu.

25 listopada 1872.

Warszawa.



Biblioteka Muzeum i Inst. Zoologii PAN

K.17143



1000000015774

